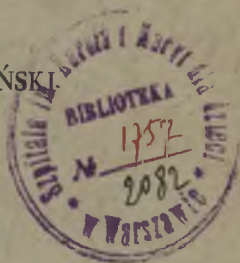


Dr. WACŁAW ŁAPIŃSKI



Działalność lekarsko - społeczna
ś. p. Bronisława Sawickiego

BIBLIOTEKA
Szpitala im. Karola J. Juraszki
Dla Dzieci
Nr: 793



W A R S Z A W A 1931 r.

Druk. Józef Maj, Warszawa, Długa 46. Tel. 662-33.



www.dlibra.wum.edu.pl

Biblioteka Główna WUM



www.dlibra.wum.edu.pl

Towarzystwo Lekarskie Warszawskie, Wydział Lekarski Uniwersytetu
Warszawskiego, Towarzystwo Chirurgów Polskich, Towarzystwo
Chirurgiczne Warszawskie i Towarzystwo Lekarskie Siedleckie,
zapraszają

na Uroczystą Akademię

ku czci ś. p. Profesora **Bronisława Sawickiego,**

która odbędzie się w dniu 2 czerwca 1931 r. o godz. 8-mej wieczorem
w Sali Posiedzeń Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego (Niecała 7).

Program Akademii.

1. **A. Leśniowski.** Ś. p. Bronisław Sawicki jako lekarz i profesor Uniwersytetu.
2. **W. Łapiński.** Działalność lekarsko-społeczna ś. p. Bronisława Sawickiego.
3. **J. Bączkiewicz.** Kartka z działalności ś. p. Prof. Br. Sawickiego jako obywatela i filantropa.
4. **W. Szumlański.** Działalność ś. p. Dra Bronisława Sawickiego, jako członka Redakcji Gazety Lekarskiej.
5. **A. Jarosiński.** Ś. p. Br. Sawicki — pierwszy członek honorowy Towarzystwa Lekarskiego Siedleckiego.
6. **L. Paczowski.** Ś. p. Br. Sawicki jako syn Podlasia.

Prezes Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego
Witold Orłowski.

Dr. WACŁAW ŁAPIŃSKI.

Działalność lekarsko-społeczna ś. p. Bronisława Sawickiego.

Działalność lekarsko-społeczna ś. p. Bronisława Sawickiego płynęła bezpośrednio z istotnych najgłębszych Jego pokładów duchowych, była ona samorzutnem, wprost koniecznem uzupełnieniem Jego pracy lekarsko-zawodowej i uwydatniła się przede wszystkim na terenie najważniejszym, jakim w życiu zamiłowanego i odpowiedzialnego lekarza — klinicysty jest sala szpitalna.

Szpital zajął w życiu zawodowem Bronisława Sawickiego miejsce naczelne. Szpital dla Sawickiego był nietylko umiłowanym terenem pracy klinicznej w najszerszem jej ujęciu, o której bogatych i różnorodnych wynikach słyszeliśmy przed chwilą; szpital jako taki i jego rozwój stanowił zarazem troskę od zarania do końca działalności lekarskiej Sawickiego.

Wypadło Mu zaczynać swą pracę zawodowo-szpitalną w najcięższych warunkach bytowania Narodu, na terenie zupełnie zaniedbanym, opuszczonym. Z zetknięcia się wrażliwej, pełnej sentymentu, a przecież zarazem twardej, hartownej natury podlaskiej, rwącej się z zaparciem się do pracy w obranym zawodzie ze smutną rzeczywistością życia wnet wyłania się gorliwy działacz, lekarz—szpitalnik.

Należy przypomnieć, że po płodnym dla szpitalnictwa okresie bezmała trzydziestoletnim (1842 — 1870) — gdy na czele spraw szpitalnych i zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem stała Rada Główna Opiekuńcza, jako organ Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, i opierająca się

na wzorowej „Ustawie dla szpitali w Królestwie Polskiem” z roku 1842 — rząd rosyjski na podstawie wniosku Komitetu Urządzającego do Spraw Królestwa Polskiego zniósł Radę Główną Opiekuńczą ze względów czysto politycznych, aby — cytując dosłownie motywy tego aktu państwowego — „pozbawić miasto Warszawę tak szkodliwego pod względem politycznym znaczenia stolicy całego kraju i sprowadzić to miasto, o ile tylko można, do stanowiska miasta gubernialnego”. Na czele szpitali warszawskich stanęła nawskroś biurokratyczna t. zw. Warszawska Rada Miejska Dobroczynności Publicznej, a wraz z nią rozpoczął się długi, bo lat 37 trwający okres (1870 — 1907) zaniedbania szpitali warszawskich.

W tym oto okresie przeżył Sawicki — z początku jako asystent kliniczny, później jako ordynator — pierwsze 24 lata (1883 — 1907) swej działalności szpitalnej i wielokrotnie zabierał głos w sprawach szpitalnych w czasopismach lekarskich, a przeważnie w Gazecie Lekarskiej, czy to pod własnym nazwiskiem, czy to pod pseudonimem Szpitalnik, czy też podpisując się inicjałami B. S., czy też bezimiennie.

Bierze Sawicki nader czynny udział w badaj zupełnie dzisiaj zapomnianej dużej, a jakże cennej pracy zbiorowej p. t. „Stan i potrzeby szpitali warszawskich”, podjętej w roku 1899 przez redakcję Gazety Lekarskiej. W 21 artykułach zobrazowano dokładnie smutny zaiste, po bez mała 20-tu letnich rządach Rady Miejskiej Dobroczynności Publicznej, stan szpitalnictwa warszawskiego. Obszerna ta praca — to jeden wielki akt oskarżenia ówczesnych rządów szpitali: spokojnej, obiektywnej, a jednak ostrej i opartej na gruntownej znajomości przedmiotu wprost druzgoczącej krytyce poddano całą ówczesną, pod każdym względem bankrutującą, gospodarkę szpitalną. Dla przykładu jedynie i dla charakterystyki czasów można przytoczyć, że stosunek liczby łóżek w szpitalach w stosunku do liczby mieszkańców wprost katastrofalnie się zmniejszył, że np. poza niedostateczną liczbą Sióstr Miłosierdzia na jednego służącego, który musiał być poniekąd i pielęgniarzem, przypadło w szpitalach warszawskich trzy razy więcej chorych, niż w obu klinikach krakowskich; dalej np. na narzędzia chirurgiczne łącznie z naprawą w szpitalu Dzieciątka Jezus na 3

oddziały chirurgiczne przeznaczono rocznie 100 rubli. Lekarzom naczelnym odjęto wszelką inicyjatywę i odsunięto ich niemal zupełnie od udziału w zarządzie szpitala, a pozostawiono jedynie nadzór i kontrolę; dość powiedzieć, że gdy przed zgórz 30-tu laty postanowiono przenieść dawny szpital Dzieciątka Jezus z placu Wareckiego, do Komitetu budowy obecnego szpitala Dzieciątka Jezus nie powołano lekarza naczelnego.

Nieudolnym rządom Rady Miejskiej Dobroczynności Publicznej poświęca Sawicki w parę lat później dwa obszerne artykuły w Gazecie Lekarskiej (1904), podpisane pseudonimem Szpitalnik. Pod naciskiem krytycznych głosów opinii publicznej lekarskiej, a po części i wskutek fatalnego stanu gospodarczo-finansowego szpitali warszawskich wkroczyły w omawianą dziedzinę naczelne władze administracyjne kraju: ówczesny generał—gubernator Imeretinskij powołał do spraw szpitalnictwa warszawskiego specjalną Komisję pod przewodnictwem wysokiego dygnitarza państwowego, nieco później została utworzona Komisja szpitalna pod przewodnictwem profesora Kosińskiego. Niemalym wyłomem w stosunkach ówczesnych — naco z naciskiem zwraca uwagę Szpitalnik — był fakt, że zaczęto w sprawach szpitalnych zwracać się do lekarzy szpitalnych o wypowiedzenie swej opinii: Komisja pierwsza rozesłała odpowiedni kwestjonariusz do wszystkich ordynatorów, a do Komisji Kosińskiego powołano lekarzy naczelnych i ordynatorów.

We wspomnianych artykułach Szpitalnik omawia różne słabe strony szpitalnictwa warszawskiego, przytacza interesujące dane, dotyczące dotacji wielkich miast na rzecz szpitalnictwa i zakładów dobroczynnych i niezwykle słaby w tej dziedzinie finansowy udział Warszawy; np. w tym czasie na cele powyższe na 1 mieszkańca rocznie Warszawa wydawała 3 razy mniej niż Paryż i Berlin. Jakże rażąco wyglądają zestawione przez Szpitalnika cyfry obciążenia rocznego mieszkańców poszczególnych miast np. na policję, z którego to zestawienia wynikało, że Warszawa wydawała na jednego mieszkańca na szpitala i opiekę społeczną zaledwie 60% wydatków moskiewskich, a zato na policję 8 razy tyle.

Porusza dalej Szpitalnik niezwykle małą, a zupełnie zrozumiałą w takich warunkach ofiarność

społeczeństwa i skąpe zapisy na cele szpitalnictwa, zwłaszcza w porównaniu z nader pomyślnym pod tym względem okresem ubiegłym rządów Rady Głównej Opiekuńczej. Sporo miejsca poświęca Szpitalnik aktualnej wówczas sprawie opodatkowania ludności na cele szpitalne, żywieniu chorych, remon-
tom, sprawie asystentów szpitalnych, wreszcie budżetom szpitalnym zawsze deficytowym, które nieraz ordynator musiał uzupełniać z własnych środków. „Dbaly o swój oddział ordynator — pisze Szpitalnik — musi tu dopłacać służbie, kupować narzędzia, a często materiały opatrunkowe, ba, kupować nawet takie rzeczy codziennej potrzeby, jak lód i mydło do mycia pąk”.

W dwa lata później, bo w wydanej w r. 1906 zbiorowem siłami książce p. t. Medycyna w Samorządzie bierze Sawicki udział w wyczerpująco i krytycznie opracowanym dziale, poświęconym szpitalnictwu.

Krytyczne te uwagi, zarówno jak i artykuły Szpitalnika były pisane w ostatnich latach istnienia Rady Miejskiej Dobroczyn. Publ.; ówczesne władze krajowe — wobec zgoła niemożliwych stosunków wystąpiły wkrótce do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z wnioskiem o natychmiastowe przekazanie szpitali magistratowi miasta Warszawy i w r. 1907 szpitale przeszły pod zarząd miasta, który w krótkim okresie 8-lecia do czasu okupacji niemieckiej przeprowadził wiele pożytecznych zmian, reform, ulepszeń.

Pierwsze, bardzo obszerne sprawozdanie z 2-letniej, za lata 1908 i 1909, działalności nowego zarządu szpitali, wydane przez Magistrat m. Warszawy, znalazło w Sawickim nader sumiennego sprawozdawcę, rzeczowego krytyka w szeregu artykułów pomieszczonych w r. 1912 w Krakowskim Przeglądzie Lekarskim.

Wobec zmienionych niewątpliwie na korzyść warunków dla rozwoju szpitali, pewnej możliwości współpracy lekarzy szpitalnych w omawianej dziedzinie rozwija Sawicki w dalszym ciągu żywą działalność, wysuwając cały szereg zagadnień i postulatów pozytywnych, wzywa czynniki właściwe do ich realizowania.

Sawicki pod względem zainteresowań w sprawach szpitalnych, jak to zresztą zaznaczono —

daleko wybiegał poza zakres potrzeb i organizacji szpitala w zakresie swej specjalności: ogarniał i to gruntownie, jak mało kto, całość zagadnień szpitalnych, studjował je z całą zwykłą sobie sumiennością i często wprost z pasją nie tylko teoretycznie (zostawił niezwykle cenny dział w swej bibliotece poświęcony tym sprawom), ale badał urządzenia i organizacje szpitali na miejscu podczas nader licznych swych podróży i wycieczek (najczęściej w okresie wypoczynkowym wakacyjnym) w Europie Zachodniej, gdzie znał bodaj każdy większy szpital. Mówię świadomie „znał”, nie zaś tylko, że „zwiedził”. Na wiosnę r. 1914-go po Zjeździe chirurgów niemieckich w Berlinie kilku nas uczestników Zjazdu z Warszawy z Sawickim na czele wraz ze specjalnie przybyłą delegacją Magistratu Warszawskiego udaliśmy się do Hohenlyhen w Meklenburgji dla zwiedzenia leśnego sanatorium dla gruźlicy kości i stawów.

Poznaliśmy owe sanatorium dzięki Sawickiemu, Jego niez mordowaniu i udzielającemu się zainteresowaniu niezwykle dokładnie w najdrobniejszych, a przecież ważnych szczegółach w zakresie leczenia, organizacji pomocy lekarskiej i pielęgnarskiej, żywienia chorych, urządzeń gospodarczych (kuchnia, pralnia), dezynfekcji, warunków meteorologicznych i t. p. Niejednokrotnie udawał się Sawicki zagranicę w celu ponownego, dokładniejszego zwiedzenia znanego już sobie szpitala; a więc np. pojechał kiedyś specjalnie do Monachjum, aby zbadać w nowym wówczas, wielkim szpitalu jakiś dział życia szpitalnego, który Go wówczas szczególnie interesował. A jakże często zobowiązywał wyjeżdżających kolegów i znajomych, ba nawet członków rodziny, aby zwiedzili pewne zakłady i przywieźli Mu potrzebne w interesujących Go sprawach informacje i materiały. Ja sam parokrotnie przed wojną składałem Mu takie piśmienne specjalne sprawozdania np. z funkcjonowania świeżo wprowadzonej formalinowej kamery dezynfekcyjnej w szpitalu wojskowym w Berlinie, z organizacji opieki pielęgnarskiej i szkoły pielęgnarskiej dla siostr w nowym wówczas szpitalu krajowym w Grazu.

Zyskał sobie Sawicki w dziedzinie szpitalnictwa swą głęboką znajomością rzeczy i zawsze swem obywatelskim stanowiskiem wielki posłuch i autorytet nie tylko w świecie lekarskim i w społec-

czeństwie polskiem, ale przed wojną i u władz zaburczonych, które poważnie liczyły się z Jego zdaniem.

Aby poruszyć świat lekarski, wzbudzić w nim żywsze zainteresowanie sprawami szpitalnictwa, aby wreszcie nadać wysuwany przez życie potrzebom i postulatom walory większe przez zbiorowe, zorganizowane ich poparcie powołuje Sawicki wraz z paru innymi kolegami w r. 1916 Sekcję Szpitalnictwa przy naszym Towarzystwie Lekarskim Warszawskiem, w której w ciągu lat kilku wygłasza szereg doskonale opracowanych referatów i z której przy Jego najczynniejszym współudziale powstało w r. 1930 Polskie Towarzystwo Szpitalnictwa.

Gdy z inicjatywy, a poniekąd pod naciskiem świata lekarskiego szpitalnego, została przez Magistrat m. Warszawy powołana do życia w r. 1917 za okupacji niemieckiej Rada Szpitalna, jako organ doradczy przy Wydziale Szpitalnictwa i Opieki Społecznej, Sawicki został członkiem pierwszego zespołu Rady z Kolegijum Ordynatorów i odtąd bez przerwy w ciągu lat 14-tu był najczynniejszym, najpracowitszym i pełnym inicjatywy jej członkiem aż do zgonu.

W ciągu ostatnich 25 lat swej działalności propagandowej w omawianej dziedzinie obszernie opracował Sawicki szereg spraw dotyczących tak bezpośredniej pomocy chorym szpitalnym, jak i gospodarki i organizacji pracy w szpitalach wogóle, nie spuszczając z oka — zawsze w trosce o społeczne dobro — aktualnych, bieżących objawów życia szpitalnego. A więc zabiera głos (1906) w sprawie funkcjonowania kamery dezynfekcyjnej w szpitalu św. Stanisława, wspólnie z Kazimierzem Rzętkowskim wydaje w r. 1914 broszurę w sprawie zamierzonej reorganizacji kuchni i pralni w szpitalu Dzieciątka Jezus i w opracowanym przez Siebie rozdziale daje szereg konkretnych postulatów i wskazówek w sprawie przebudowy i reorganizacji pralni.

Sprawie kształcenia lekarzy i asystentów szpitalnych poświęca szereg artykułów w Gazecie Lekarskiej w latach 1911 i 1918, podkreślając anormalny przed laty u nas brak wogóle instytucji asystentów oddziałowych. Pierwsze próby zaprowadze-

nia, a raczej sankejonowania pracy asystentów w szpitalach spotykamy w ostatnim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia w projektowanej przez szpitalne władze zaboreze instrukcji, która przewidywała mianowanie na dwa lata tylko świeżo ukończonych lekarzy i nie więcej niż 2-ch na oddziale chirurgicznym, a jednego na oddziale wewnętrznym; przyczem instrukcja zawierała już zgoła dla nas dzisiaj niezrozumiałe zastrzeżenie, że asystentów mogły posiadać tylko te oddziały, których kierownicy byli ordynatorami niemniej niż lat 5. Również charakterystyczny w instrukcji był oddzielny paragraf, orzekający, że asystent za swą pracę nie może pobierać żadnego wynagrodzenia. Potrzebę zaprowadzenia asystentów na oddziałach szpitalnych uzasadnia Sawicki na tle bardzo obszernego zobrazowania stosunków kształcenia klinicznego medyków i młodych lekarzy oraz organizacji pracy asystenckiej w Anglii a zwłaszcza we Francji, w Niemczech i w Austrii, które to stosunki dokładnie badał na miejscu. W Radzie Szpitalnej sprawa ta, poruszana parokrotnie, ma w Sawickim gorliwego rzecznika.

Przez wielokrotne, uparte wysuwanie na porządek dzienny sprawy racjonalnego, umiejętnego pielęgnowania chorych i przez osiągnięcie dotąd na tem polu u nas w krótkim stosunkowo przeciągu czasu niewątpliwie dużych, acz nie wystarczających jeszcze wyników, położył Sawicki zasługi wielkie. Jeszcze przed laty z górą 30-u, bo w roku 1900 referuje na posiedzeniu Wydziału Hygieny szpitali i przytułków Warszawskiego T-wa Hygienicznego wnioski specjalnej Komisji w sprawie założenia szkoły dla prywatnych dozorczyń chorych, zdając sprawę z odnośnego ruchu na zachodzie.

Odtąd sprawa pielęgnowania chorych w szpitalach staje się nieustanną troską Sawickiego: bada ją osobiście na zachodzie, skrętnie zbiera materiały, bierze czynny udział we wszelkich pracach przygotowawczych, jest członkiem zarządu pierwszej szkoły pielęgniarstwa świeckiego, zastawia w aktach Rady Szpitalnej zwięzły, a pełen treści referat. Rozwój racjonalnego pielęgnowania chorych u nas, prowadzenie kursów dokształcających dla sióstr Miłosierdzia, rozwijające się pomyślnie, coraz szerzej pielęgniarstwo świeckie — będą na zawsze związane z nazwiskiem Sawickiego.

Wielokrotnie i z wielką znajomością rzeczy, a poraz pierwszy jeszcze przed laty 40-tu zabiera Sawicki głos w sprawie przeżytku, jakim stał się u nas zawód felczerski, który jako cech istniał w Polsce już w XVI-tym wieku. Sprawa ta ma u nas całą historję i literaturę, była przedmiotem wielu polemik (trzeba pamiętać o dużej roli, jaką odgrywała instytucja felczarów w Rosji), zjawiała się na porządku dziennym posiedzeń wielu towarzystw, a między innymi naszego Towarzystwa jeszcze w roku 1875. Sawicki przytacza memoriał, opracowany w r. 1864-tym z polecenia Wielopolskiego przez członków Szkoły Głównej i żądający zupełnego zniesienia instytucji felczarów oraz zastąpienia jej przez infirmierów, a więc pielęgniarzy, i po obszernem omówieniu całej sprawy kończy wnioskiem: „należy znieść instytucję felczarów, lecz jednocześnie wzorem innych krajów stworzyć instytucję wykształconych, inteligentnych pielęgniarzy, jako jedyne racjonalnych pomocników lekarskich”. Dzisiaj jest to sprawa przesądzona i rozstrzygnięta.

W przejrzanym przezemnie obszernym akcie 14-letniej działalności Rady Szpitalnej widne są niezatarte ślady żywego i zawsze pełnego inicjatywy umysłu i wielkiej pracy Sawickiego w postaci licznych źródłowych memoriałów, wniosków, opracowanych przy Jego współudziale regulaminów. A więc poza już wymienionymi porusza i omawia takie sprawy jak np. żywienie chorych, odwiedzanie chorych, opieka nad ciężko chorymi, dom dla rekonwalescentów, zaopatrywanie niezamożnych chorych amputowanych w szczydła, konkursy dla ordynatorów i kierowników pracowni, służba szpitalna, statystyka szpitalna, potrzeba założenia archiwum dla przechowywania kart chorych i dokumentów szpitalnych, zentralizowanie w dużych szpitalach sterylizacji materiałów opatrunkowych, ujednostajnienie polskiej nomenklatury narzędzi chirurgicznych, założenie biura techniko-szpitalnego w rodzaju poradni dla spraw budowy, planowania i urządzeń szpitali, wydawanie pisma poświęconego sprawom szpitalnym, opracowanie historii szpitali warszawskich, projekt przekazania szpitala Dzieciątka Jezus Uniwersytetowi i t. d.

Nie sposób w krótkim choćby zarysie omówić wymienione wyżej sprawy: każda z nich stanowi

zagadnienie odrębne, wymagające dla wprowadzenia w życie często poważnych przygotowawczych i porównawczych studjów.

Należy stwierdzić, że jeżeli szpitalnictwo warszawskie we wszystkich swych przejawach — pomimo znanych nam wszystkim, powszechnie odczuwanych, braków — osiągnęło w ciągu ostatnich paru dziesiątków lat poziom obecny, to stało się to w wielkiej mierze, którą dopiero przyszły badacz należycie oceni, dzięki niez mordowanej, ciągłej, nieustannej akcji propagandowej Sawickiego.

Ta właśnie nieustająca czujność w sprawach szpitalnych, to stałe, ciągle trzymanie ręki na pulsie spraw bieżących i natychmiastowe czynne reagowanie w prasie, na posiedzeniach Towarzystw czy w Komisjach, czy też w zwoływanych przez Siebie konferencjach nadawały działalności Sawickiego cechę zgoła odrębną: odzywało się tu i przemawiało przez Zmarłego Działacza-Obywatela sumienie obywatelskie Narodu, ujawniała się wciąż wyzwalająca się, niespożyta narodowa energia.

Poza szpitalnictwem warszawskiem niesłychanie interesował się Sawicki rozwojem szpitalnictwa prowincjonalnego, które również poznał dobrze. W r. 1908-ym organizuje wycieczkę lekarzy warszawskich do Lublina celem zwiedzenia tamtejszych szpitali i zdaje z niej sprawę w Gazecie Lekarskiej. Już po wojnie wyjeżdża specjalnie w Poznańskie, aby zwiedzić szereg szpitali prowincjonalnych, dla których organizacji jest pełen uznania; zwiedził również w latach ostatnich dobrze urządzone i uposażone szpitale na całym Śląsku.

Pośrednio przyczynia się Sawicki do podniesienia w szpitalach prowincjonalnych oddziałów chirurgicznych, których kierownicy rekrutują się z Jego dawnych asystentów (np. Łomża, Łowicz, Piotrków, Ostrołęka).

Interesował się też Sawicki w dużym stopniu sprawą — mającą związek ze szpitalnictwem, a mianowicie rozwojem zupełnie zaniedbanego u nas przemysłu techniczno-lekarskiego. Podczas wojny w r. 1915-tym w 2-ch artykułach w Gazecie Lekarskiej przypomina Sawicki, że już w r. 1819 mieliśmy własną fabrykę narzędzi chirurgicznych, która dostarczała je dla wojska polskiego; w drugiej zaś połowie ubiegłego stulecia były dwie takie fa-

bryki prowadzone przez zdolnych fachowców. Później przemysł ten upadł u nas i przez długi okres czasu posługiwaliśmy się wyłącznie narzędziami zagranicznymi francuskimi lub niemieckimi: usłużny fabrykant niemiecki, a kupiec dobry wybijał — jakto powszechnie było wiadomo — chętnie po polsku znane firmy polskie na swoich fabrykatakach. Przypomina Sawicki przedwojenne zamierzenia w porozumieniu z siłami fachowymi założenia rodzinnej wytwórni przyrządów i narzędzi lekarskich. Wiadomo, że w czasach ostatnich nastąpiła pod tym względem u nas wybitna poprawa stosunków.

W czasopiśmie lekarskich znajdujemy liczne artykuły Sawickiego w zakresie rozmaitych dziedzin lekarsko-społecznych. A więc np. żywo interesuje się rozwojem Kasy Wsparcia dla lekarzy i ich rodzin, która egzystuje przy T-wie Lek. Warsz., jeszcze przed 40 zgorą laty ogłasza obszernie rozważania o warunkach pracy lekarzy u nas, zwłaszcza na prowincji.

Jako jeszcze zupełnie młody lekarz podejmuje Sawicki przed lat omal 40-u inicjatywę ułożenia wykazu oryginalnych prac polskich lekarskich od czasu powstania pierwszego pisma lekarskiego, motywując obszernie i niezwykle przekonująco potrzebę takiego wydawnictwa m. in. prawie zupełną nieznajomością dawnego dorobku rodzimego przez ówczesnych autorów polskich i przyznaje, że pomimo skrętnych badań opuścił w dwóch monograficznych pracach parę dawnych interesujących spostrzeżeń klinicznych autorów polskich, a uwzględnił bodaj wszystkie źródła zagraniczne. „Trudno się dziwić — pisze Sawicki — że cudzoziemcy nie wiedzą o naszym piśmiennictwie, jeżeli my sami nie mamy o niem dokładnego pojęcia. Pochodzi to stąd, że my młodzi często wyobrażamy sobie, że od nas dopiero zaczyna się złoty okres piśmiennictwa naszego, względem tego, co zrobiono dawniej, zachowujemy się z nieufnością i lekceważeniem. Tymczasem nieprawda: przejrzyjmy dokładnie wyniki pracy naszych poprzedników, a przekonamy się, że nieraz oni więcej od nas zrobili”. Projektuje więc Sawicki, jak pisze: „dać lekarzom naszym, pracującym naukowo, praktyczną książkę podręczną, któraby im możliwie ułatwiła rozejrzenie się w literaturze lekarskiej w każdej żądanej treści”. W ułożeniu

książki, zawierającej wykaz oryginalnych prac lekarskich polskich za okres 60-ioletnia od r. 1831 do 1890 i wydanej w r. 1897 pod redakcją Kazimierza Chełchowskiego, bierze Sawicki żywy udział łącznie z gronem wybitnych lekarzy ówczesnych.

Chętnie również wraca Sawicki do czasów minionych, a więc w „luźnej notatce o dawnych stosunkach lekarskich na początku 19 wieku” przypomina mało znane ogółowi lekarzy stosunki ówczesne, gdy wobec zmian politycznych na terenie Królestwa Polskiego znalazło się kilka typów i stopni lekarzy, pochodzących z Uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego, z Uniwersytetów rosyjskich, pruskich, austriackich o rozmaitym poziomie naukowym. Dopiero z czasem trzy ustalone wówczas stopnie lekarskie od roku 1838-go zaczęły ulegać stopniowemu ujednostajnieniu. Przytacza też Sawicki ciekawe dane statystyczne: przed samą powstaniem listopadowym w r. 1830 jeden lekarz wykształcony t. j. pierwszego stopnia przypadał na 26.000 ludności, a jeden lekarz wogóle na 16.000 ludności, podczas gdy w chwili pisania notatki w r. 1912-tym jeden lekarz przypadał na 6.700 mieszkańców. Stosunek uległ nader wybitnemu polepszeniu, ale niedorównywał jeszcze wymaganiom życia i stosunkom w innych krajach.

Daje wreszcie Sawicki szereg ocen krytycznych wydawnictw treści lekarsko-społecznych np. książki Udzieli „Medycyna i przesady ludu polskiego”, Pamiętnika Zakładu leczniczego Dra Bączkiewicza dla dzieci.

Z pod pióra Sawickiego wyszedł szereg doskonałych, trafnie i z sentymentem pisanych życiorysów zmarłych wybitnych chirurgów polskich więc Władysława Matlakowskiego, Romana Jasińskiego, Tomasza Drobnika — trzech młodo i przedwcześnie zmarłych, bo zaledwie po przekroczeniu czterdziestki, a tak odrębnych pod względem typu jednostek; dalej należy wymienić wspomnienia pośmiertne o Bolesławie Dzierżawskim, Hipolicie Oderfeldzie i Ludwiku Rydygierze.

Znane są wielkie zainteresowania Sawickiego w dziedzinie naszych zdrojowisk i uzdrowisk, które znał dobrze osobiście i którym szereg prac poświęcił. Na ich czele należy postawić źródłowo opracowany, a niewątpliwie pamiętny wielu tutaj

obecnym odczyt p. t. „Braki naszych zdrojowisk i uzdrowisk”, jaki wygłosił w r. 1926 w Stowarzyszeniu Lekarzy Polskich. Jak gorąco zajmowały Sawickiego sprawy rozwoju naszych uzdrowisk, niech mówią fakty z Jego życia. Oto przepracowany przebywa na kuracji w Ciechocinku: leczy się i obserwuje bacznie, wreszcie przesyła do wychodzącej w Siedlcach Gazety Podlaskiej nader gruntowny obszerny list, który po wstępie o lecznictwie w uzdrowiskach wogóle zawiera cenny wykład o stanie obecnym Ciechocinka, daje wskazania co do jego dalszego rozwoju. Uwagi czujnego obywatela kraju nie uszła sąsiadująca z Ciechocinkiem czysto niemiecka, wyróżniająca się dostatkiem i czystością wioska, zaludniona po dziś dzień przez potomków kolonistów niemieckich z XVII-go wieku i po dziś dzień nie znających dobrze języka polskiego.

Podczas wojny japońskiej w r. 1904 zmuszony jest przeprowadzić dłuższą, systematyczną kurację w Karlsbadzie, po której jesienią ma udać się na zalecony Mu odpoczynek „Eee — pisze Sawicki — pragniesz zdrowotnych warunków i spokoju jedź lepiej do Meranu lub na Riwierę, tak radzili koledzy, gdy w wobec konieczności wyjazdu, zapytał o Zakopane”. Pojechał jednak do Zakopanego, czego, jak pisze dalej, nie żałował. W wyniku owego pobytu „wypoczynkowego” w Zakopanem zjawiał się w zimie w Przeglądzie Zakopiańskim w 5-ciu numerach cykl artykułów, w których porusza Sawicki cały szereg spraw i zagadnień, dotyczących np. inwestycji, (kanalizacja, wodociągi), przyczem zwraca uwagę na inicjatywę i ruchliwość poszczególnych jednostek i na małe stosunkowo zainteresowanie temi sprawami ze strony gminy w porównaniu ze stosunkami na Zachodzie, gdzie gminy — często nie będąc właścicielami zakładów leczniczych — zdobywają się w dobrze zrozumiałym interesie własnym na kosztowne inwestycje (np. uzdrowiska w Czechach). Dalej omawia Sawicki sprawę budowy szpitali i nawołuje do założenia w Zakopanem choćby małego narazie szpitala-sanatorium dla gruźlicy kości i stawów, której pod względem klinicznym był jednym z najlepszych znawców u nas, a szpitale górskie i nadmorskie na zachodzie znał dobrze.

Przytoczone dwa przykłady nie są bynajmniej odosobnione, przeciwnie były one nader znamienne

cechą charakteru Sawickiego: omal zawsze z projektowanym wyjazdem na kurację, na wypoczynek w kraju czy zagranicę, czy na zjazd naukowy nieodłącznie szły równoległe plany natury ogólnej, zwiedzenia jakiego zakładu leczniczego czy miejscowości kuracyjnej, zbadanie i poznanie ich organizacji, a zawsze z zamiarem podzielenia się z własnym społeczeństwem zdobytą wiedzą i doświadczeniem.

Cała naszkicowana zaledwie w zarysach ogólnych działalność lekarsko-społeczna ś. p. Bronisława Sawickiego, jak zresztą zaznaczyłem na wstępie, była u Niego zupełnie naturalnym, nieledwie odruchowo koniecznym, poniekąd podświadomym przejawem Jego najgłębszych pierwiastków duchowych. A były nimi wielkie, najczystsze umiłowanie własnego Narodu i z tegoż umiłowania wypływający i nieodłącznie z niem związany samorzutny imperatyw czynu.

Z tego nakazu wewnętrznego wiodły swój rodzaj owo wciąż żarzące się ognisko energii czynnej, owa przez całe życie cechująca Sawickiego jakaś niespożyta siła popędu, która, udzielając się otoczeniu, były źródłem wielu poczynañ twórczych. Oczywiście te cechy Sawickiego musiały się uwydatnić przedewszystkiem w dziedzinie obranego zawodu, jak o tem świadczą dzisiejsze krótkie, niezupełne, raczej sumaryczne zestawienia dokonanej pracy.

Był to niewątpliwie potężny prąd w czynnem życiu Sawickiego, ale bynajmniej nie jedyny jego przejaw: w miarę sił, możliwości, czasu brał udział Sawicki w bardzo wielu poczynaniach natury ogólnej, mających dobro społeczne na celu. A więc np. gdy na początku bieżącego stulecia zjawił się ostry proces młodzieży szkolnej w Siedlecach, w Białej i w Lubelszczyźnie przeciwko wykładom religji w języku rosyjskim, Sawicki dzięki swemu autoretutowi, jaki miał w Siedlecach, wydatnie przyczynił się do zorganizowania odpowiedniej akcji wśród społeczeństwa siedleckiego.

Wszyscy mamy w pamięci żywe zainteresowanie się Sawickiego wznowioną przed kilku laty akcją wśród lekarzy słowiańskich oraz Jego udział w ostatnim wszechsłowiańskim zjeździe w Splicie i w uciążliwej wycieczce, w której z wielką godno-

ścią reprezentował delegację polską. A jaką zostawił pamięć świadczą gorące, pełne żalu, wspomnienia pośmiertne w lekarskich pismach jugosłowiańskich. Piękne sprawozdanie ze Zjazdu w Splicie i z wycieczki, jakie składał w tej oto sali, było Jego ostatniem przemówieniem publicznem.

Utrzymywał Sawicki rozległe stosunki z polakami, przebywającymi na obczyźnie, często we wrogich sobie środowiskach: a więc na wiele lat przed wojną nawiązuje stosunki z kolonją polską w Berlinie, której opór, hart, zwartość budziły w Nim otuchę i wiarę w przyszłość. Jakże często w domu pp. Sawickich widywało się przedstawiciele tejże polskiej kolonji berlińskiej, polonji amerykańskiej, ludności kaszubskiej, śląskiej, a dalej wybitnych przedstawiciele medycyny zagranicznej. Jakże często w gabinecie-bibliotece Sawickiego odbywały się w licznym lub szczupłym gronie zebrania, narady, powstawały projekty, w których wyniku zjawiał się później społeczny czyn.

Jako czuły, niezwykle, aż do rozrzewnienia wrażliwy, o sobie zgoła niepomny, a do czynu nieustrudzenie gotowy, zawsze wierny Syn Ziemi Ojczystej, żył Sawicki w pełni życiem swego kraju: cieszył się jego powodzeniem, głęboko przeżywał jego troski, w pracy oddawał mu się cały; a jakże bolał ostatnio nad ciężką rzeczywistością polską.

Ubył z naszych szeregów jeden z najlepszych synów Narodu, przedstawiciel najgodniejszy dawnego, odchodzącego w zaświaty pokolenia działaczy. Spuściznę podjąć muszą i dalej służbę obywatelską sprawować webodzące dzisiaj w życie w innych zgoła czasach pokolenia młode: niechaj ich usiłowaniom przyświeca jasny, czysty duch ś. p. Bronisława Sawickiego.

Prace treści społeczno-lekarskiej i ogólnej.

1. Stan i potrzeby szpitali warszawskich (współdział), *Gazeta Lekarska* 1899 (w dwudziestu jeden numerach od Nru 8 do Nru 52).

2. Ze spraw szpitali warszawskich (podpisano Szpitalnik), *Gazeta Lekarska* 1904 Nr. 10 i Nr. 11.

3. W sprawie szpitala św. Stanisława, *Gazeta Lekarska* 1906 Nr. 42 str. 1104 i Nr. 47 str. 1329.

4. Medycyna w Samorządzie. Stan obecny lecznictwa publicznego w Królestwie Polskiem. Braki i potrzeby (współdział) 1906.

5. Z wycieczki do Lublina. *Gazeta Lekarska* 1908 Nr. 24.
6. Księga Pamiątkowa, wydana przez Magistrat m. Warszawy i szpitale warszawskie w jej oświetleniu. *Przegląd Lekarski* 1919, N-ry 18, 19, 20, 21.
7. W sprawie zamierzonej reorganizacji kuchni i pralni w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. (Oddzielna broszura, wydana wspólnie z K. Rzętkowskim) 1914.
8. Działalność Wydziału Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej za czas od 12 sierpnia 1915 do 1 lipca 1916, *Gazeta Lekarska* 1916 Nr 5 (31).
9. W sprawie kształcenia lekarzy u nas. *Gazeta Lekarska* 1911 Nr 22.
10. Asystenci szpitalni. *Gazeta Lekarska* 1918 N-ry 36 i 37.
11. Zdanie sprawy z obrad Komisji nad założeniem szkoły dla prywatnych dozorczyń chorych. *Zdrowie* 1900. Grudzień, str. 618.
12. Przyczynek do rozwiązania kwestji felczerskiej u nas. *Gazeta Lekarska*, 1892 Nr 9 str. 187.
13. W sprawie szkoły felczerskiej. (Odczyt w Stow. Lek. Polskich). *Gazeta Lekarska* 1916 Nr 14 (40) i Nr 15 (41).
14. Nasz przemysł techniczno-lekarski w Królestwie Polskiem, *Gazeta Lekarska*, 1915 Nr 21 i 22.
15. Krótki rzut oka na rozwój Kasy Wsparcia dla podupadłych lekarzy. *Gazeta Lekarska*, 1903 Nr 11 str. 252.
16. Kilka uwag w sprawie nadmiaru lekarzy u nas. *Zdrowie* 1889, sierpień (Nr 47) i wrzesień (Nr 48). Praca ogarnia wiele zagadnień z dziedziny pracy lekarzy — zwłaszcza prowincjonalnych — u nas.
17. Luźna notatka o stanie służby lekarskiej Królestwa Polskiego w pierwszej połowie XIX w. *Gazeta Lekarska* 1912 Nr 27.
18. Sprawozdanie z V Zjazdu Chirurgów Polskich w Krakowie. *Gazeta Lekarska* 1893, N-ry 32, 35, 37.
19. Ocena książki Dra M. Udzieli p. t. „Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego“. *Gazeta Lekarska* 1891 Nr 30.
20. Ocena pracy Dra W. Męczkowskiego p. t. „Monografie historyczne szpitali w Królestwie Polskiem“. *Gazeta Lekarska* 1907, Nr 31.
21. Ocena pracy Dra J. Bączkiewicza p. t. „Pamiętnik Zakładu leczniczego dla dzieci przy ul. Ogrodowej Nr. 17 w Warszawie“. *Gazeta Lekarska* 1912 Nr 44.
22. Stanowisko W. Matlakowskiego w chirurgji. *Kronika Lekarska*, 1895, N-ry 15 i 16.
23. Roman Jasiński. *Przegląd Chirurgiczny* 1901, Tom IV.
24. Ś. p. Tomasz Drobnik. *Gazeta Lekarska* 1901, Nr 26.
25. Ś. p. Bolesław Dzierżawski. *Gazeta Lekarska* 1907, Nr 10.
26. Hipolit Oderfeld. Wspomnienie pozgonne. *Przegląd Chirurgiczny i Ginekologiczny*. 1914, Tom X. zeszyt III.
27. Rydygier jako twórca zjazdów Chirurgów Polskich. *Gazeta Lekarska* 1920, N-ry 40 i 43, str. 263.

28. Kilka uwag w sprawie naszego piśmiennictwa lekarskiego. Kronika Lekarska 1892, Nr 1 str. 53.

29. List otwarty do Redakcji Gazety Lekarskiej z powodu artykułu Rosenthala: „wycięcie nowotworu wątroby“ Gazeta Lekarska 1893, Nr 49 (nieuwzględnienie piśmiennictwa polskiego).

30. Wykaz oryginalnych prac lekarskich polskich za czas od r. 1831 do r. 1890 włącznie (współudział) 1897.

31. Braki naszych zdrojowisk i uzdrowisk. (Odczyt w Stow. Lekarzy Polskich). Gazeta Lekarska 1926, Nr 18.

32. O naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach. (List z Ciechocinka). Odbitka z Gazety Podlaskiej 1924

33. Kilka luźnych uwag w sprawie Zakopanego. Przegląd Zakopiański, 1904, N-ry 1, 2, 3, 4, 5.

34. Wspomnienia z lat szkolnych (1870 — 1878). Księga Pamiątkowa Siedlczan str. 138 — 166, 1927.

35. Z trzeciego Zjazdu Lekarzy Słowiańskich w Splicie. Nowiny Społeczno-lekarskie 1931, N-ry 6, 7, 8. (Ogłoszone pośmiertnie).



Biblioteka Główna WUM

KS.1336



210000001336



www.dlibra.wum.edu.pl

SZPITAL IM. KAROLA I MAR



B793

MED

DWU

WYCHODZI W WARSZAWIE 7-go i 21-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pismo uwzględnia potrzeby przede wszystkim lekarzy
praktyków, informując ich możliwie wszechstronnie
— i szybko o postępach wiedzy lekarskiej. —

Komitet Redakcyjny: Dr. E. Bruner, Dr. T. Butkiewicz,
Dr. A. Bylina, Dr. K. Dąbrowski, prof. Dr. A. Gluziński
doc. Dr. H. Gromadzki, Dr. J. Grott, Dr. T. Kopeć, Dr. W. Lilpop,
doc. Dr. W. Łapiński, doc. Dr. A. Ławrynowicz, doc. Dr. W. Melanowski,
doc. Dr. Zd. Michalski, prof. Dr. L. Paszkiewicz.

Redaktor:

Dr. Ludwik Dydyński.

Wydawca:

doc. Dr. H. Gromadzki.

NUMERY OKAZOWE NA KAŻDE ŻĄDANIE.

Adres Redakcji: Nowowiejska 34.

PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 9.

KONTO CZEKOWE P. K. O. № 20.140.



www.dlibra.wum.edu.pl